

# Nowiny Raciborskie.

"Nowiny Raciborskie", pismo poświęcone ludowi polskiemu, wychodzą trzy razy w tygodniu, co Wtorek, Czwartek i Sobota, i kosztują, wraz z dodatkiem „Ognisko Domowe” (Zeitungspreisliste t 76) kwartalnie 1 mrk., — z „Rolnikiem”, dodatkiem tygodniowym dla rolników (Zeitungspreisliste t 77) lub z „Pracą”, dodatkiem tygodniowym dla robotników (Zeitungspreisliste t 78) 1 m. 25 fen. Wszystkie cztery gazety razem (Zeitungspreisliste t 79) kosztują 1 m. 50 fen. W ekspedycji kosztują „Nowiny Raciborskie” 1 m., przesypane pod opaską raz w tygodniu 1 m. 40 fen., przesypane co numer 2 m. 20 fen. — Za ogłoszenia płaci się od miejsca wiersza drobnego 15 fen. — Redakcja i ekspedycja „Nowin Raciborskich” i księgarnia znajdują się w Raciborzu przy ul. Panienskiej (Jungfernstrasse) 18.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Eckert, Racibórz (Ratibor).

## Księży polskich dla wychodźców!

(D. Bl.) Sprawa opieki duchownej dla robotników Polaków, osiadłych w stronach niemieckich, wymaga sumiennego zajęcia się, bo wychodźstwo nie ustaje, owszem się wzmacnia, a do tej nie wiele uczyniono, ażeby zaradzić potrzebom duchownym naszego robotnika na obczyźnie.

Różne są tego przyczyny. W pośród naszych współwyznawców niemieckich jest wielu takich, którzy nie dowierzą nam, gdy mówimy, iż robotnicy polscy niedeś rozumieją po niemiecku, ażeby z korzyścią słuchać mogli kazanek nauk niemieckich, ażeby spowiadając się mogli po niemiecku. Ci więc nie popierają życzeń naszych. Są też wśród katolików niemieckich wprost germanizatorzy, pragnący, aby lud polski na obczyźnie, zachowując wiare swą, zmierzył się i powiększył azerty Niemców katolików.

Przeciwko temu bronić się musimy jako Polacy, a jako katolicy zwracać winniśmy uwagę tym gorliwym szerzycielom niemczyzny na to, że ich rachunek częstokroć może być zawodny. Przynajmniej co do okolicznych protestanckich rzeczą ma tak, że robotnik polski, nie słysząc słowa Bożego w ojczystym języku, niemczy się, ale też i w przeważnej części obojętnie dla wiary, bo obcując z innowiercami, łatwo ulega wpływom tego otoczenia.

O ile więc staranie o to, aby w okolicach katolickich w Niemczech, gdzie przebywają robotnicy polscy, odbywały się dla nich w do-

stańczej ilości nabożeństwa polskie, jest przedewszystkiem naszym obowiązkiem jako Polaków, to co do okolicznych protestanckich wymaga troska katolicka i mu, aby pracujący tam wychodźcy polscy mieli dostateczną opiekę duchowną.

Liczymy się, bo licząc mamy z dążością germanizacyjną i u Niemców katolików, dla tego sprawę tak wyraźnie rozdzielamy. Jeżeli robotnicy nasi, wyjeżdżający na zachód Niemiec w okolicę katolickie, niemczę się po części, to już winą naszą winą, winą naszych stosunków w kraju, gdzie pośród zgłęku politycznych rozpraw nie postarano się o to, aby rozbudzić wśród ludu świadomość narodową. Dla tego też przy każdej sposobności wolamy i przypominamy, prosimy i błagamy, aby nie zapominano w kraju o tym obowiązku. Wówczas nie będzie potrzeba czynić zarzutów, jakie niedawno znów stwierdziliśmy, iż osiadli na obczyźnie Polacy za mało dbają o utrzymanie narodowości wśród masy robotników przybywających za zarobkiem na zachód. Nie będzie też potrzeby obawiać się niechęci tych katolików Niemców, którzy dążą do germanizacji żywioł objawiać lubią.

Co się zaś tyczy Polaków przebywających w okolicach przeważnie protestanckich, to mamy prawo żądać od naszych współwyznawców Niemców, aby bez względu na swoje polityczne dążności łączyli się z nami w celu utrzymania polskości wśród tego ludu, gdyż tem samem utrzymują mu wiare. To się odnosi do ludności polskiej, pracującej po wsiach i mniejszych miastach w północnych Niemczech i w protestanckich okolicach Niemiec średzkowych.

Sprawa ustalenia tam nabożeństw polskich stała się nagląca. Miło nam stwierdzić, że i

wśród niemieckich katolików coraz więcej odzywa się głosów, domagających się tego. Naszym obowiązkiem zwracać na to uwagę, aby osobistości, które mają głos rozstrzygający, uczyły co potrzeba.

(Dokończenie nastąpi).

## Co tam słychać w świecie.

Wedle statystyki urzędowej niemieckich dzieci szkolnych w Prusach znajduje się 4 788 989 czyli 86,82 procent polskich 647 722 czyli 11,75 procent, kaszubskich 92, litewskich 20,152 czyli 0,37 procent, wendyjskich 12 652, innych narodowości słowiańskich 14 081 dzieci, dalej 24 350 duniskich, 2898 frisyskich, 1492 walonów i 3777 dzieci innych narodowości. Liczba dzieci polskich, wynosząca w 1891 r. 495 028, podniosła się w roku 1896 r. na 557 426. W regencji królewieckiej było polskich dzieci 38 971, gdańskiej 26 959, gdańskiej 30 412, kwidzynskiej 63 421, w Brandenburgii 26 700, Pomorze 905, w regencji poznańskiej 147 704, bydgoskiej 57 771, wrocławskiej i legnickiej 6938, w opolskiej 182 660, w prowincji sakowej 328, w Westfalii 1574, kraju nadrenskim 225, w innych dzielnicach 47. Do tych dodają 90 296 dzieci, mówiących po niemiecku i po polsku.

Zbiory latosie w Prusach wypadły według dokładnych wiadomości rządowych, ogółem biorąc, lepiej aniżeli w roku zeszłym; mianowicie owies i groch znakomicie się obrodziły. Ziemiaki tylko uciepiali od mrozu październikowego, który głównie dał się we znaki w Prusach Zachodnich i Wschodnich, W. Ks. Poznańskiem, Brandenburgii, i na Pomorzu. Mimo to jednak, ogólnie biorąc, wybór tegorocznego

go już żegnał, położył mi dłoń na ramieniu i zapytał:

— „Wiesz, Solimanie, kogom ja dać spottkał?”

— „Nie wiem” — odpowiedziałem.

— „Miłosza, brata mego”.

— Miłosz zachmurzył się.

— Wolabym, aby zapomniał, że bratem mi jest, — mrucnął przez zaciśnięte zęby.

Soliman udał, że nie słyszy.

— Spotkałem go, gdym jechał do meczetu<sup>1)</sup> — ciągnął, nie przerwawszy na chwilę mowy: — widziałem syna jego, śliczne chłopię. Żał mi się go zrobiko: też to w nedy i ponizieniu robić będzie, eżkoda go!.. Idź ty do Miłosza i powiedz mu, że ja synem jego chcę się zająć i na beja<sup>2)</sup> go wykierować, niechaj tylko mi go przyśle.

Miłosz rzucił groźne spojrzenie gościowi, ale się pohamował.

— Co mnie wystarcza do szczęścia, synowi także wystarczy, — rzekł.

— Ojcu nie wolno zagradzać dziecku drogi do wyklesienia się, — rzucił uwagę Turek.

— A jeśli ja w pałacu Mahmuda nie wiadzę dla mego syna szczęścia? — zapytał Miłosz.

— To on je tam zobaczyć może. Nie

## Z ciężkich dni.

Opowieść osnuta na stosunkach serbskich.

(Ciąg dalszy.)

Stara umilkła, podniosła trzęsącą się głowę, dała żywo ku ojcu obróciły twarze, Luba zatrzymała się pośrodku izby, wszyscy spojrzały na Miłosza: on zdawał się w coś wachluwać. Cissa izbę zaledwa, wreszcie Miłosz odezwał się:

— Ktoś idzie.

— Tak późno pod noc?.. Który? Zdaje ci się pewno, — odparła babka.

— Nie, nie zdaje mu się, — rzekła Luba; — on dobrze słyszał.

Jeszcze mówić nie skończyła, gdy drzwi strzepnęły i w progu izby ukazał się Turek. Zusza pobladła, babka i Luba pełne niepokoju spojrzały podniosły na gościa, Miłosz nachmurzył się; tylko Stefanek nie doznał żadnego wrażenia: opowiadanie babki ukołyszało dziewczynę, spał na jej łonie.

— Allach niech będzie pochwalony! — rzekł Turek i kroków kilka dalej postąpił.

— Miłosz podeszedł ku wchodzącemu; jako Słowianin, nie umiał być niegrzecznym.

— Witacie, Solimane! Coż was do mnie sprowadza? — zapytał.

Soliman uśmiechnął się chytrze, brodę po-gładził, nieproszony siadł na ziemi obok Zuzuli, nogi wyprostowane, tureckim podniął pod siebie głowę, począł kiwać.

— Oj, szczęśliwy Miłoszu, — mówił szczęśliwy człowiek, najszczęśliwszy z ludzi! Allach widocznie ukochał ciebie, skoro tyle błogosławieństwa zaszyła na dom twoj.

— Nie narzekam, Bogu dziękuję za to, co mi dał, w istocie szczęśliwym się czuję, — odparł Miłosz, który stał naprzeciw gościa, oparty o ścianę.

Nie siadł umyślnie, tym sposobem dając do zrozumienia gościowi, aby nie bawił dłujo.

Turek wciąż głowę kiwał, patrzył na Miłosza, brodę gładził.

— Jeśli dziś mówisz: „Szczęśliwy jestem”, cóż dopiero jutro powiesz, o szczęśliwy Miłoszu, najszczęśliwszy z ludzi! — ciągnął dalej.

— I cóż tak dobrego ma spotkać mnie jutro? — zniecierpliwionym tonem zapytał Miłosz.

— Czy wiesz, od kogo ja tu przyszedłem? kto mnie tu przysiął? — zamiast odpowiedzi rzucił pytanie Soliman.

— Nie wiem, — odparł Miłosz.

— Pasza Mahmud, — rzekł Turek. — Powierzeniem jego jestem, byłem dziś u niego, paliłem z nim tyton, śledziłem z nim razem na dywanie, kawę z nim plem; kiedyś

1) Meczet — świątynia mahometanów.

2) Bej — pan.

czy ziemianów w Prusach przewyższa zbiór konzorcjusz.

— Minister handlu i przemysłu przesłał procesem regecyjnym okólnik, w którym zaznacza, że nisze władze administracyjne, głównie sąd magistraty, zle arosumiły jego rozporządzenie, wydane na dniu 20 Września w sprawie rozwijywania cechów, posiadających mniej niż 20 członków. Takie pojmowanie owego rozporządzenia jest fałszywe i sprzeciwia się ordynacji procederowej. Tylko w takim razie cechy małe mają być rozwijane, jeżeli nie ma pewności, że dla zbyt szczupiej liczby zdolają się utrzymać.

— Parlament niemiecki został zwolniony na 6-go Grudnia br.

— Projekt rządowy w sprawie wojska nie samienia dwuletniej służby wojskowej na urządzenie stałe, tylko przedłuża to urządzenie na dalszych 5 lat. Podobno doświadczenia w tej sprawie nie są jeszcze ukończone.

— Jak z innych okolic, tak rząd niemiecki rozpoczęł teraz i z Alsacy wydać obco-krajowców. Głównie francuscy i szwajcarscy podani musieli opuścić granice kraju, a następnie także kilku Włochów podejrzanych o działalność anarchistyczną.

— Podobno rząd domagać się będzie powiększenia liczby stałego wojska o 12 tysięcy żołnierzy. Stronnictwa liberalne wystąpiły stanowczo przeciwko temu projektowi, konserwatywne naturalnie projekt poparły — co centrum uczyńi, o tem chwilowo cicho i głucho.

— W sprawie nieporozumienia między cesarem a regentem księciem Lippe-Detmold donoszą, że cesarz, po naradzie z królem württemberskim i księciem regentem bawarskim, oświadczył, iż sprawę roszczenia zostanie bez użucieku dla powagi państwa i mniej więcej wobec niej mużna ustąpić. W jaki sposób mianowicie sprawa zostanie załatwiona, o tem nie piszą.

— Protestanci posiadają fundusz „Lutra”, z którego biorą na wychowanie i utrzymanie w wieku ewangelickiej dzieci pochodzących z małżeństw mieszańczych. Odkrycie tego ciekawego funduszu poruszyło stosunki katolików i nie ma lej słusznego piszą gazety katolickie: Coby to była za wrzawa i jakie faryzeuszowskie oburzenie między naszymi przeciwnikami, gdyby się miało wykazać, że katolicy zbierają kapitał dla nawracania. Nie przestanoby się oburzać i zarzucać katolikom łowienia dusz i t. p.

— O sprawie Drejfusa piszą z Francją: Podczas gdy Izba kasacyjna w dalszym ciągu rozpatruje się w dokumentach i bada zeznania generałów, na pierwszy plan wysunęła się tymczasem sprawą pułkownika Picquerta (Picarta) o fałszerstwo. Jedną z podstaw oskarżenia o fałszerstwo jest rzekome sfalsowanie liściku niemieckiego pełnomocnika wojskowego do Esterhaeza. Gdyby się okazało, że liście

drożce się z chłopcem, dolegliu zapewnienie, wyrzekać się go, a bratu starość umilicie. Mahmudowi przykraja się samotność.

— Dla siebie dzieci mam.

— Paşa wam hojnie złotem zapłaci, nie stracie nic na tem.

Krew nabiegła do oczu Mitoza, białka mu poczerwieniały.

— Handlarzem dzieci nie jestem, — rzekł wzburzonym głosem — krwią własną frymarnieć nie będę. Solimanie, wyjdźcie stąd, bo Mitoz Stefanowicz barankiem nie jest; podrażniony, przypomnieć sobie może, iż nosi noż za pasem...

Tu spojrzał na świecący u boku sztylet.

Twarz Turka pobladła, podniósł się.

— Za cóż mi groscie? — rzekł, dwonając zębami. — Wszakże spełnim tylko posełstwo mi dane. Mahmud powiedział: „Idź do Mitoza i powtórz mu tu, com ci powiedział. Gdy na pierwszą prośbę, aby mi oddał dziecko za syna, odmowną da odpowiedź, gdy na sprawdzać nie przystanie, to mu powiedz jeszcze: Paşa ma dość zbrojnych ludzi do swego rozporządzania, ma sto slug, ma prayażnultana, ma więzienia i pale, ostrem żelazem zakonczone; niechaj Mitoz pamięta o tem..”

To powiedziały, chytre, złośliwe spojrzenie wlepił w Mitoza. Luba pobladła, białki głowa trząść się bardziej mocno, Zuzula twarz na staruski ramieniu ukryła, Stefanek

tego nie sfalsował P., istniały jawny dowód winy Esterhaeza. Bardzo tedy pragną, aby przemówili otwarcie pułkownik niemiecki Schwartzkoppen. Zobaczmy, co będzie, ale bodaj nie nie będzie.

— Zazdrośnie o usuwające się jej z rąk prawo zwierzchnictwa nad katolikami na wschodzie Francja wysłała podobno do Rzymu kardynała Langenœux (Langenœje) z poleceniem, aby wybadał, jak w sprawie protektoratu nad chrześcianami na wschodzie tureckim Watykan w przyszłości zachowywać się zamierza. Słychać, że kardynał zastał w Watykanie usposobienie dla Niemiec o wiele życzliwsze, niż było przed kilku tygodniami. Zdaje się, że Watykan nie będzie stawał żadnych trudności postanowieniu cesarza niemieckiego co do opieki nad katolickimi zakładami, bo opieka nad protestanckimi oczywiście do niego należy. Kardynał ma otrzymać wyjaśniające zapewnienie, że Francja przysługuje nadal prawo opieki nad katolickimi zakładami na wschodzie o charakterze powszechnym, do których należą misjonarze różnych narodowości, ale opieka nad zakładami wyłączenie lub przeważnie niemieckimi musi być przyznana Niemcom. W Watykanie panuje przekonanie, że trzymając się powyższej zasady, będzie można pogodzić „prawa tradycyjne”. Francja z nowemi uroczystiami Niemiec i nieporozumienie załogodzisz.

W sprawie protektoratu Francja głoszono w niektórych gazetach rosyjskich, że poseł rosyjski przy Watykanie, Czarykow, wręczył kardynałowi Rampolli pismo, w którym rząd rosyjski oświadcza swoją gotowość popierania praw Francji do opieki nad katolikami na wschodzie. Inne jednak zapewniają, że w Petersburgu o takim plume nic nie wiadomo, z czego wynika, że rząd rosyjski nie myślał mówiąc się do tego sprawy. Schyzmatyści opiekują się sami, a kto ma w opiece katolików, to mu obojętne, chociażby z pewnością wolą opiekę Francji niż opiekę Niemiec.

— Car Mikołaj ma w początku Kwietnia przybyć do Wiednia. Początkowo zamierzał car przybyć do Wiednia 2 Grudnia, ale plan ten został zmieniony dla tego, że w Wiedniu dla żałoby po śmierci cesarzowej Elżbiety zaniechano uroczystości 50-lecia rządów cesarza Franciszka Józefa. W kołach politycznych przywiązuje się do tych odwiedzin wielkie znaczenie.

— Port wojenny w Libawie w Rosji ukończony. Dotąd zimowała wojenna flota rosyjska w porcie kronsztadzkim i była w czasie zimy zmieszana do nieczynności przez otaczające ją lody. — Port w Libawie nie zamarza, co jest niezmiernie ważnym dla floty. Port ten nazwano portem Aleksandra III.

— Jak z Genewy donoszą, Luccheni po porozumieniu się ze swym obrońcą cofnął ap-

poruszył się niespokojnie. Jeden Mirosz nie drgnął, podniósł hardo wzrok na Turka.

— Lepszego psa niż syn poturczę, — tego, co ojciec mój przeżył, ja nie zdolałem. Turek ręce rozłożył, westchnął.

— Zle czynisz, Miroszu, — rzekł. — Paşa syna ci przemocą weźmie, a ciebie za upór ukarze; rozmyślisz jeszcze i nim księżyć po raz wtóry na niebo wejdzie, przyślij paezy syna.

— Noc zapada, drogi pełne niebezpiecznych przejść; wracaj, Solimanie, do Belgradu, — odparł Mirosz.

Soliman był widocznie urażony, sklorił się Miroszowi i wyszedł. Teżtert, który się rozległ niebawem poza oknami, oznajmił znajdującym się w izbie, iż odjechał. Wszystkie spojrzenia zwróciły się teraz na Mirosza; kobiety czerkały niecierpliwie, co pocznie. On stał błydy, nieuchomy, jak posąg, z głową na pierś zwieszoną; wreszcie się ocknął, podszedł ku matce, wziął syna z jej kolan, przyciągnął go do piersi, w czoło ucałował.

— Nie będziesz ty im służył, nie, syneczku, nie sturczę mi ciebie, — szepnął namietnie. — Nie zaprzesz się krwi ojców. Serbem do śmierci zostaniesz.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

laca, która obrońca w imieniu jego wniosła przeciw wyrokowi. Ponieważ wyrok stał się w ten sposób prawomocnym, przeto odsunięto ostatecznie Lucchenego pod silną strażą do celu, w której przepędzić ma resztę życia. Bezczelność i szydercza zrozumiałosć, która w pierwszych czasach okazywała, opuściła go teraz całkiem. Zachowuje się teraz zupełnie inną niż przedtem, milczy i jest widocznie przygłębiały.

Międzynarodowa konferencja przeciw anarchistom rozpoczęła się w Piatek 25 bm. w Rzymie. Konferencja, na której są reprezentowane wszystkie państwa europejskie, będzie liczyła około 40 członków. Przypuszcza się, że prace konferencji nie potrwają dłużej jak miesiąc i konferencja ukończy swe obrady przed świętami Bożego Narodzenia. Delegaci poszczególnych rządów będą mogli stawić własne wnioski i poruszać takie sprawy, które nie są objęte programem, jaki rząd włoski na konferencji przedłoży. Spodziewają się, że na konferencji uchwalą, aby policyjne władze wszystkich państw ze sobą ciągle się porozumiewały co do csuwania nad anarchistami, oraz aby wszystkich anarchistycznych zbrodniarzy traktowano we wszystkich państwach jako pospolitych zbrodniarzy.

Członkowie konferencji międzynarodowej przyjmować będą król włoski i królowa; ze względu na poważny charakter konferencji nie będzie jednak uczestników uroczystości, jakie przy takich sposobnościach zwykle odbywały.

— W państwie koreańskim przyszło pomiedy stronnicztwami politycznymi w Söul do starcia. Zabite zostały 24 osoby, wielu poranionych. Obawiają się dalszych i groźniejszych rozruchów. Do rządu japońskiego wysłano prośbę o spieszne nadanie wojska w celu przywrócenia spokoju i porządku.

— Polacy w Ameryce zamieszkali rzepczące starania o to, aby przedstawiciele Stanów Zjednoczonych na przyszłym kongresie pokojowym poruszyli sprawę Polski. Z europejskich bowiem państw żadne sprawy tej nie poruszy, nie włączając Austrii, a pokój poważny istnieć może tylko, skoro sprawa polska zostanie ostatecznie uregulowana. Tylko że Stany Zjednoczone wecale pewno nie wezmą udziału w kongresie.

— Sultan turecki spokorniał nagle bardzo, kiedy mu się na dobre za koñcierz lać poczyna, ale teraz za późno! Tych dni ma nastąpić urzędowe wprowadzenie księcia Jerzego greckiego w urząd gubernatora Krety przez następców czterech mocarstw. Na wieść o tem sultan napisał pokorniutki list do cara, nieomal prosząc błagalnie, żeby car nie dopuścił do tej ostateczności; przez to car da wyraźny dowód życzliwości swojej dla sultana i wielce go sobie zobowiązaje. Naturalnie list nie odniesie żadnego skutku i chyba sultan pocieszy się tem, że obok innych chorągwii na pałacu gubernatora będzie także powiewała chorągiew turecka.

## Z blizka i z daleka.

Racibórz, dnia 28 Listopada 1898.

— Wczoraj, w Niedzieli, dął u nas od samego rana aż do godz. 5 po poł. silny wicher. Miedzy innymi wiatr zerwał kilka dachów z domu Schindlera na ul. Długiej. W tej chwili przechodziło tamtej kilka osób, ale na szczęście nikt nie został pokaleczony. Również ucierpiał mocno dach kupca Jauernika na Wielkim Przedmieściu. Szkody w okolicy są niezawodnie miejscami znaczne.

— Tegoroczn spis bydła odbędzie się w Środę dnia 7 Grudnia. Właściciele bydła są pod kara pieniężną aż do 60 marek zobowiązań dać zgodnie z prawdą objaśnienia osobom, którym polecono dokonać spisu.

— Syna dzierżawcy mleka Kłosego z Małkowa, przejeżdżającego przez szyny w drodze od strzelnicę do miasta, uderzyła w głowę spuszczańska nagle baryera kolejowa tak silnie, że emblat i przewrócił się w wozie. W następnej chwili pociąg nadjechał i gdyby koń nie był sam z miejsca przedtem ruszył, byłaby lokomotywa rozbita w kawałki wóz, konia i człowieka. Przechodzący tamtej ludzie spostrzegli leżącego na wozie człowieka, od-

mawili go do moc lekarstwa. — Lato nagrody na który w nocy porwał i u drzewek i o Ludgiera.

— Kwiecień 10 ludzi, skazał więzienia, tym pobić nawet przypomni się już zapomnia.

— Rząd rzeczek, dopiero, i gotów istot regulacji strony zobowiązań kosztów oraz stanu. Nad mik prowincy.

— Radz przyjmować wszas takich, rzeszy nie przewidzieć. Nic rzucić pieniężne łatwo to swój dźw.

— Hać, wcielkły krowy rynara stwierczyniącej się bezpieczeństwa.

— Rybnik jarmark kram jutro jak zwykle, prze wo przeciągn.

— Jasnowo popeln kradzież świętej kościoła Hostie sw. roca oraz dwa umieszczenia bylo rów mioty w niem co a nich zgłoszony twierdzić. Z chów do otwartej zauważono Sądza, że to daje z poprzeczków i kluczy w Rybniku.

— Wodz depu towacym miało odpowie We Wodzistom niemi wybora dicie okólnik po byvateli, w sie o mandat każdy dopłacić gów, które b Czynem tym bro miasta. Tady, nie wiadomo.

— Prudni dniu pomiędzy kościolem przy czyną kradzież, od oltarzy; drugi brunatny w tym samym bonkę ofiarza.

— Bytom Piatek robotni skiego Janowa za zabójstwo, synu gospodar o lat 12 domu — Zabrze przyszedł tych by ją zaprosić na watepie.

stawił go do strzelnic i postarali się o pomoc lekarską.

\* Landrat raciborski wyznaczył 30 mk. nagrody na wyjaśnienie i podanie człowieka, który w nocy z 19-go na 20-go bm. siekierą porwał i uszkodził 36 stromów, 18 pali do drzewek i drogaokała przy drodze między Ludgierzowicami a Huczym.

\* Kowala Przylasa z W. Gorzyc, człowieka już 10 razy karanego za pokaleczenie ludzi, skazał sąd raciborski ponownie na rok więzienia, tym razem za to, że nie wahał się pobić nawet ojca własnego. Może kara ta przypomni mu przykazanie Boskie, które zdaje się już zapomniał: Cacci ojca twego i matkę twoją.

\* Rząd zgodził się na uregulowanie rzeczek, dopływających do Odry z lewej strony, i gotów ponieść cztery piąte części kosztów regulacji, jeżeli prowincja ze swojej strony zobowiąże się dopłacić jedną piątą część kosztów oraz utrzymywać regulację w dobrym stanie. Nad sprawą tą będzie obradował sejmik prowincjonalny w Styczniu 1899 r.

\* Radzimy rodakom, aby byli ostrożni przy przyjmowaniu pieniędzy złotych, zwłaszcza takich, które nie mają dźwięku, bo bank masy nie przyjmuje pieniędzy złotych bez dźwięku. Nie trzeba jednak dla sprawdzenia rzucić pieniędzy złotych silnie o stół, bo takowe łatwo łupią się i pękają i tracą przez to swój dźwięk.

\* Przy paleniu w piecach węglami oczędza się węgiel i przysparza ciepła, gdy się zarządce węgle usunie w głębiognisku, a świeżych węgli nasypie na brzegu. Gaz wydobywający się z węgli przechodzi nad żarzącemi węglami i pali się, wytwarzając więcej ciepła.

\* Hać. Kilka dni temu pogryzł pies wściekły krowę. Ponieważ powiatowy weterynarz stwierdził u krowy również objawy pocynające się wściekliny, musiano ją dla bezpieczeństwa po kilku dniach zabić.

\* Rybnik. Jutro we Wtorek przypada jarmark kramny i na bydło. Ponieważ nazywają jak zwykle ma się odbyć jarmark tygodniowy, przeto jarmark tym razem wyjątkowo prześlagnie się do Środy.

\* Jankowice Królewskie. W kościele tutejszym popełniono w nocy z Piątku na Sobotę kradzież świętokradzka. W Sobotę rano zauważono kościoły, że tabernakulum było rozbite, Hostie św. rozsypane po ołtarzu, a monstrancja oraz dwa kielichy mszańskie skradzione. Umieszczenie dla ornatów i przyborów mszałnych było również gwałtem otwarte i przedmioty w nim zawarte porozrzucane po ziemi; co z nich zgineło, nie można było na razie stwierdzić. Złodzieje widocznie użyli wytrychów do otwarcia drzwi wchodowych, bo nie zauważono u nich żadnego nadwyrężenia. Sądzą, że to byli ci sami złodzieje, którzy jednej z poprzednich nocy ukradli pęk wytrychów i kluczy z warsztatu ślusarza Bartonia w Rybniku.

\* Wodzisław. Gdzieindziej można zostać deputowanym miejskim za darmo, byle się miało odpowiednie poparcie u współbyvateli. We Wodzisławiu to nie wystarcza. Przed ostatnimi wyborami miejskimi obiegł po mieście okólnik podpisany przez liczniejsze grono obywateli, w którym wzywano ubiegających się o mandat deputowanego miejskiego, aby każdy dopłacił 300 marek na koszt wodociągów, które bardzoboy się miastu przydały. Czym tym każdy okaże, że ma na oku dobro miasta. Czy kto dotąd usłuchał „dobrej rady”, nie wieǳieć.

\* Prudnik. Zeszłego tygodnia po południu pomiędzy godziną 1 a 4 popełniono w kościele przy zakładzie dla duchownych znacząką kradzież. Zabrano bowiem dwa dywany od ołtarzy: jeden był z czerwonego sukna, drugi brązowy adamaszkowy. Niedawno temu w tym samym kościele usiłowało rozbić skarbonkę ofiarową.

\* Bytom. Sąd przysięganych skazał w Piątek robotnika Franciszka Dombka z Miejskiego Janowa na dziesięć lat domu karnego za zabójstwo, dokonane dnia 19 Września na tymu gospodarza Sitka. Prokurator wniosł by lat 12 domu karnego.

\* Zabrze. Pewien robotnik z Bytkowa przyszedł tych dni do mieszkańców tu siostry, by ją zaprosić na obchód swych urodzin. Zeznał na watę pieczęcią napotyka na pochód

pogrzebowy, ryta się, kogo chowają. Dowiaduję się, że to pogrzeb jego siostry! Zaskoczyły tą smutną wiadomością brat o. mdał natychmiast i dopiero po dłuższym czasie odzyskał przytomność.

\* Szarlej. W kopalni Blejszarowej wydarzyła się w Czwartek z niewiadomych przyczyn eksplozja 300 puszek z kapiszonami. Puszki te znajdowały się w przedsięwzięciu przed izbą, w której mieściło się aż osiem centnarów dynamitu, który na szczęście nie eksplodował. W skutek wybuchu hajer Malina został zabity na miejscu. Dla gospodarza i amrodliwego dymu, jaki po eksplozji napełnił okolicę wypadku, przez długi czas nie można było stwierdzić przyczyny wybuchu.

\* Mikołów. Policya wpadła już na ślad złodziei, którzy przed kilku tygodniami wtargnęli do drukarni p. Miarki. Aresztowano pewną kobietę, częstego gościem więzienia i domu karnego, i ta podała policyi nazwiska kilku włóczęgów jako sprawców owej zbrodni. Policya pilnie śledzi za obecnym pobytom zdrażonych.

\* Tychy. O amtowym Burdinskim, który ułotnił się, zabrawszy 1300 marek pieniędzy urzędowych, piszą: W urzędowaniu swem odznaczał się B. nader wstępna stronnictwo, pod którą w sposób nieznośny cierpiła ludność tamtejsza, co wreszcie spowodowało lekarza praktycznego dr. Weissenberga do porozumienia się z pewnym tajnym blurem w Berlinie w celu zbadania poprzedniego życia amtowego. Wydało się wtedy, iż amtowy już był ukarany rokiem więzienia za różne oszustwa i fałszowanie dokumentów i że tak samo z powodu różnych podejrzanych zajęć opuścić musiał swego czasu posadę w Poznańskiem. Zeszłego tygodnia prosił B. o urlop na termin, z którego już nie wrócił.

\* Nowy Bieruń. W nocy z Środy na Czwartek spalił się dom chałupnika Grabowskiego. Ogień podłożyła widocznie jakąś zbrodnica ręka, gdyż równocześnie zaparte były drzwi wchodowe, tak że mieszkańcy domu tylko z wielką biedy z życiem uszli. Budynek był zabezpieczony, sprzęty domowe nie.

\* Biała. Odpowiednio do paragrafu pierwszego statutu organizacji wyborczej dla śląskiej partii centrowej odbędzie się zgromadzenie walutowe centrowych powiatu prudnickiego w Biale (Zillz) w Czwartek, 1 Grudnia, o godzinie 2.00 po południu na sali pana Jaeschkego (dawniej Ploschkego) celem wybrania nowego komitetu i jego zarządu. O liczny udział prosi w imieniu zarządu starego komitetu wyborczego

Ks. prob. Gernike, prezes.

\* Woźniki. Wyznaczony na Środe dnia 7 Grudnia jarmark kramny i na bydło przełożony został na Wtorek, 6-go Grudnia.

\* Katowice liczą wedle ostatniego spisu 27300 mieszkańców, zatem prześcignęły znacznie Racibórz.

\* Berlin. Rodaków Berlina i okolicy zapraszamy uprzejmie na uroczysty obchód rocznicy śmierci Adama Mickiewicza, odbyć się mający we Wtorek 29 Listopada przy Niederwallstr. nr. 11 na sali zw. „Hubertusaal“. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

Ko m i t e t .

\* Od granicy austriackiej. Wielkie zakłopotanie panowało w pewnej galicyjskiej gminie żydowskiej nad granicą pruską. Na mającej się tamże odbyć wielką uroczystość religijną potrzeba było przy ceremoniach „szofar”, to jest pewnego rodzaju zakrzywionej trąbki, której postanowiono sobie zapożyczyć od pewnej gminy nadgranicznej ze Śląska pruskiego. Niestety od instrumenciku tego trzeba było na granicy zapłacić nie małe cło. Przemyśliwano tedy dość długo, jakby się z tego wywinąć, aż wreszcie wiedzieć o tej sprawie doszła do uszu najstarszego członka gminy, który za małem wynagrodzeniem charował się „szofar” rzeczonej przez granicę przenieść bez opłaty dla Jakoż z kilku towarzyszami, którzy starego żyla prowadzili pod rękę, wybrał się w podróż. Lecz jakże się ci żdziwił, gdy, przybywając z powrotem na granicę, ujrzał starowinię trzymającą „szofar” w ręku. „Czy pan masz co do ocenia? — zapytał urzędnik celny. „Co pan mówisz? — odparł stary „Moses” i przyknął trąbkę do ucha. Celaż siedząc, że „Moses” trzyma w ręku przyrząd do chwytyania głosu przez głuchych,

puścił go wolno, — i tak „szofar” nieocłony przybył na miejsce swego przeznaczenia.

\* Biała (w Galicyi). Ofiarą świątynią ludu polskiego stanęła niedawno w Bialej, temu kresowemu mieście galicyjskiem, piękna szkoła polska, aby przeszkodzić zgermanizowaniu działy robotników polskich, pracujących w licznych tamtejszych fabrykach niemieckich. Biała, to jedyne miasto w Galicyi, w którym Niemcy reż wodzą, a ponieważ Niemcy są równi na całym świecie, więc i Niemcy biali bawią się w germanizatorów, i to w kraju, który im udzielił gościności i dał możliwość bogacenia się kosztem polskiego robotnika. Nienawiść swoja do Polaków posunięta tak daleko, że postanowili zbojkotować nowozałożoną szkołę polską, pozbawiając chleba tych robotników, którzy dzieci swoje do niej posyłają. Urządzili zebranie i takie na niem powiesili uchwały: a) aby na czarnych tablicach wypisano nazwiska ojców dzieci, uczęszczających do szkoły polskiej w Bialej; b) aby rodzicom tych dzieci wypowiedzieć pracę i ich z fabryk wydać; c) aby dzieciom, uczęszczającym do szkoły polskiej nie dać w przyszłości żadnego zarobku i nie przyjmować ich na terminatorów i robotników; d) aby szkołę polską w Bialej uznano za wojującą i wszelkimi środkami ją zwalczano, gdyż tylko takim postępowaniem i bojkotem można niebezpieczeństwo Niemcom grożące odwrócić.

Z względu na powyższe barbarzyńskie uchwały rozgorczenie i rozdrażnienie między robotnikami w Bialej jest wielkie. Gazety galicyjskie nawołują władze do wystąpienia przeciw tym zuchwałostom Niemców bialielskich.

\* Bern (w Szwajcarii). Profesorem chemii przy tutejszym uniwersytecie jest jakiś dr. Friedheim, Niemiec. Pan ten, objawy posadę profesora, poczuł nagle konieczną potrzebę pofolgowania swoim instynktom rodowitego „kultusträgera” i wydał w tych dniach rozporządzenie, zabraniające studentom rozmawiać pomiędzy sobą w sali doświadczalnej po polsku. Naturanie nikt się nie stosuje do tego nowego „rozporządzenia językowego”, ale sam fakt pojawienia się podobnego „ukazu”, a również istnie brzydka brutalność, z jaką dr. Friedheim występuje przeciwko nie stosującym się do jego rozporządzenia, jest conajmniej charakterystyczna i zasługuje na bezwzględne potępienie, a może tylko... oświadczenie. Prawdopodobnie pan profesor radził zostać profesorem w Niemczech i w ten sposób zwraca na siebie uwagę rządu niemieckiego, nadając, że brutalność wobec Polaków może być najlepszym dla niego poleceniem.

## Rozmaitości.

\* Ciekawy okaz człowieka. W wielkich miastach pokazuje się za pieniędze człowiek, który wybrał sobie szczególny zawód: polęka od razy czternaście mieczów. Człowiek ten, wprowadzony na „przekaśkę” niejako do żołdka pałasz kawaleryjski, spożywa czternaście mieczów blassanych. Wygina się przetem w rozmaito stron, poczem wydobywa z żołdka czternaście mieczów, ale już pogiętych. Dalej wpuszcza do żołdka segarek na długim łańcuszku, pali przytem papierosa i pozwala widzom, aby przytkali ucho do jego piersi i słuchały tykania zegarka. W końcu polęka pałasz, na którego końcu umieszczona jest lampka elektryczna. Lampka oświetla całe ciało wewnętrz, tak że doskonale widać czerwony blask prześwietlającego się światła.

\* Nowy wynalazek w dziedzinie elektrotechniki, wprost zdumiewający, zrobić miał zamieszkały obecnie w Ameryce serb Tesla, znany już z wielu odkryć naukowych. Wykrył on mianowicie — jak gazety amerykańskie donoszą — sposób rzucania w powietrze prądów elektrycznych o nadzwyczajnej sile, które ubezwładnić lub potuszyć mogą, cokolwiek im się podoba. Przypuszcmy n. p. że zdąże gdzieś okręt wioszący dla wojska zapasy prochu, dynamitu, itd. Nic nie przewidując, dostaje się on pod działanie silnego prądu elektryki, która na poczepianiu zapala wybuchowy materiał i — naturalnie — wysadza okręt w powietrze. Bliższe szególny wynalazku osiągnięcia jeszcze tajemnica. Tesla zawsze popisywał się nim na wystawie paryskiej r. 1900.

N

Co dopiero  
nadeszły!Co dopiero  
nadeszły!**Prawdziwe krakowskie Mantyczki**

w pięknej oprawie. Cena 1 egz. 1,20 mk., z przesyką 1,30 mk. Również na długie wieczory

**książki powieściowe**  
wszystkie i poważniej treści w wielkim wyborze,  
**listy chrzestne i powińszowania**  
od skromnych do najpiękniejszych.„Nowiny Raciborskie” w Raciborzu,  
Ulica Panieńska 13.**Karel Neumeister**,  
Racibórz, ulica Nowomiejska 5.,**mistrzarszy handel maszyn**

do szycia i warsztat reparacyjny,

poleca swój wielki skład uznanych jako najlepszych i najtańszych maszyn do szycia dla rodzin i procederów

z najpiękniejszych fabryk,  
jako też wszelkie części uzupełniające i narzędzia.Reparacje dokładne a tanio.  
2-lata gwarancji. Nauka bezpłatnie.**Konstanty Szmieszek,**Racibórz, ul. Odrzańska, blisko Rynku.  
poleca swą Gospodyniom swój skład wszelkich towarów kolonialnych, a zwłaszcza sawasy**świeżo paloną kawę**w najlepszych gatunkach,  
nowe suszane śliwki, rymki, migdały (mandle),  
czysty złotki mak,

który zaraz w moim sklepie zemleć można,

**proszek kakao**

dla chorujących dzieci oraz wszelkie inne towary korzenne w najlepszych gatunkach.

**Nie zapominaj Maryi, Królowej twojej świętej**

i słów cięcia na wybudowanie świątyni ku Jej czci we wschodnio-południowej części Berlina. Zechciej zważyć, że 15000 katolików, pomiędzy nimi do 5000 rodaków waskich, nie mają domu Bożego i w wielkiej swej biedzie biegają o twoją pomoc. Dotąd zapłaciliśmy dopiero 10 tysięcy talarów za plan nebuły, a skąd tu wziąć pieniądze do budowy, jeśli nie przysiądziesz z pomocą. Proszę i zaklinam cię, więc na imię Matki i Królowej twojej świętej, przysiąż czerwioną wieleki talar mody datok na wybudowanie kościoła Panny Maryi i przysiąż już naprzód: Serdeczne Bóg nasz!

**K.S. Jeder**, zarządzający parafią Panny Maryi,  
Berlin 30, Wrangelstr. 84.**Tanie czeskie pierze!**Od pierza nie płaci się cła.  
10 funtów nowego, dobrego, dartego, wolnego od kurzu, 8 m., 10s funtów lepszego 10 m., 10 funtów jak śnieg białego, jak puch miękkiego, dartego 15, 20, 25, 30 m.; 10 funtów półpuchu, 10, 12, 15 m.; 10 funtów jak śnieg białego, jak puch, miękkiego, niedartego 20, 25, 30 m.; puch 3, 4, 5, 6 m. za  $\frac{1}{2}$  kilo (1 funt). Wysyłka franko za zaliczką pocztową. Zamiana i zwrocone dozwolone. Przy zamówieniach proszę o dokładny adres.

Klattau 903, Czechy (Böhmen).

**Benedykt Sachsel,****Louis Bartenstein,****Rynek 9. — Racibórz, — Rynek 9**Największy skład tego rodzaju w mieście  
założony 1856

poleca po nadzwyczaj tanich cenach:

**Wstażki jedwabne** wszelkich barw i szerokości.**Obsadki** do jaszczek, sukien i zapasek.**Koronki** czarne, białe i kolorowe.**Hafaty** w białych i innych barwach.**Wełny i bawełny** do pończoch latowych i zimowych.**Półkoszule, szlipse, parasole i szelki.****Pończochy, skarpetki, koszule i spodnie** na lato i zimę.**Poszwy, prześcieradła, kołdry, nakrycia na komody.****Ręczniki, chustki do nosa, obrusy.****Gardyny, dywan, sztofy na chodniki,**

jako też wszelkie

**artykuły dla krawców i krawczek.****Kalendarz  
„Nowin Raciborskich”**

już wyszedł z druku!

Cena egzemplarza z dodatkiem 10 fen.

przesyłka 15 fen. Kto nadesle 1.00 mk., odbierze 10 egz. franko. Kto nadesle 2.00 mk., odbierze 21 egz. i przesyłkę za darmo.

**Ekspedycja „Nowin Raciborskich”**

Racibórz, ul. Panieńska 13.

Przy odbiorze większej ilości znaczny opust.

**EDMUND PAULUS**

Markenkirchen No. 78

Racibórz

zakupna

wszelkich instrumentów dętych i strunowych, harmonik usztywnych i ciągnionych itd.

W tym dobrem wykonaniu

po tanich cenach z zupełną

garancją. Cenniki bezpłat-

nie.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.